

PIONEER SE-MS7BT



tym przypadku Pioneer wybrał styl retro. SE-MS7BT mają duże, owalne muszle, zawieszane na delikatnych pręcikach, przesuwanych w plastikowych gniazdach, a sama elastyczność

załatwia sprawę dopasowania muszli do głowy. Pałak wraz z „przyległościami” może być czarny albo beżowy, podobnie jak pady, a możliwe kombinacje dopełniają dwa warianty zewnętrznych kapsli, czarnych lub srebrnych. Słuchawki ważą dość dużo, bo 290 g, dobrze leżą na głowie, to konstrukcja zamknięta (z 40-mm przetwornikami), która dzięki obszernym i asymetrycznym poduszkom gwarantuje znakomitą, pasywną izolację akustyczną. Zaskakujący jest zakres regulacji pałaka, w położeniu minimum słuchawki okazały się... odpowiednie, a po maksymalnym rozsunięciu szyn zapas jest bardzo duży. To idealna propozycja dla osób z bardzo dużymi głowami.

Wszystkie przyciski i gniazda ulokowano na lewej muszli, są duże, wystają ponad powierzchnię, więc gdy założymy słuchawki na głowę, palec szybko znajdzie potrzebną funkcję.

Kabel analogowy to typowy mini-jack, a złącze do ładowania, niestety – ponownie niewygodny Micro-USB. Chyba



Nie ma tutaj nowoczesnych paneli dotykowych ani skomplikowanych manipulatorów, tylko trzy duże przyciski – obsługa jest intuicyjna i bezproblemowa.



Konstrukcja zewnętrzna jak przed wieloma laty, ale gdy już założymy ją na głowę, jest bardzo stabilna.



trzeba się przyzwyczaić, tym bardziej że SE-MS7BT oferują krótki, sięgający zaledwie 12 godzin czas pracy bezprzewodowej.

Pomimo nie najnowszej wersji systemu Bluetooth (3.0), uzupełniono go o zestaw wymaganych do osiągnięcia wysokiej jakości dźwięku standardów kodowania aptX i AAC; oczywiście jest też podstawowy SBC. Z dodatków warto wymienić jeszcze parowanie zbliżeniowe NFC.

ODSŁUCH

SE-MS7BT grają lekko, jasno, z zacięciem. Niskie tony są na drugim planie, nie schodzą bardzo nisko, ale tam, gdzie działają, są sprawne i dokładne. Brakuje najmocniejszych akcentów czy też podparcia stałym, solidnym fundamentem, lecz program minimum jest wykonany. Ponadto, mimo powściągliwości basu, przekaz ma siłę i swobodę, nie jest spłaszczony. Bardzo dobra komunikatywność służy nie tylko wokalom. Chwilami grają wręcz jak nakręcone, bo wyższa średnica nie żałuje nam emocji. Wysokie tony mają na swoim koncie przybrudzenie, ale należy zapisać to na konto transmisji bezprzewodowej. Podkreślenie wysokich tonów w „wyjściowej” charakterystyce wyolbrzymia tego typu problemy. Spokojniej, gładko i naturalnie brzmią słuchawki grające nieco ciemniej.

SE-MS7BT
najpierw ścisną nam
głowę, a następnie do-
kręą śrubę wyrazistym
dźwiękiem.

W tym przypadku kabel wyraźnie łagodzi obyczaję, muzyka nabiera oglady, mniej jest fajerwerków, chociaż wciąż jedziemy szybko.

PIONEER SE-MS7BT

CENA

550 zł
www.pioneer.pl

DYSTRYBUTOR

DSV

WYKONANIE

W konstrukcji mechanicznej odwołano się do dawnych wzorów, solidne i trwałe. Muszle zamknięte z 40-mm przetwornikami.

FUNKCJONALNOŚĆ

Doskonała pasywna izolacja akustyczna. Leżą bardzo stabilnie, chociaż mocno ścisną. Duży zakres regulacji – obejmują dużą głowę. Komplet kodeków – aptX, AAC, SBC.

BRZMIENIE

Spontaniczne, odważne, bezpośrednie. Więcej góry niż basu, ale mają dość siły i rytmu. Z kablem łagodniejsze.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	290
Impedancja [Ω]	32
Wejście analogowe	tak
Bluetooth	3.0
Kodeki BT	SBC, aptX, AAC
NFC	tak
ANC	nie
Aplikacja mobilna	nie
Czas pracy [godz.]	12
Inne	-